KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. SOSNOWIEC, ŚRODA, 21 GRUDNIA 1927 ROKU. Nr. 350.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 31.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Kongres komunistyczny w Moskwie

zakończył się zupełnem zwycięstwem Stalina.

ZAPOWIEDŹ BEZWZGLĘDNEJ WALKI Z OPOZYCJĄ.

Moskwa, 20.12 (PAT) Kongres rosyjskiej partji komunistycznej zakończył obrady. Nowomianowany komitet centralny jest liczniejszy od poprzedniego o 9 osób i składa się z 71 członków. Centralna komisja kontrol na liczy 195 członków, czyli zwiększyła się o 52 osoby. Pozatem skład personalny centralnej komisji pozostał bez zmiany. Po za zwiększeniem się o 1 osobę nie zmienił się również skład politbiura, do którego wchodzą Bucharin, Woroszyłow, Talinin, Mołotow, Rykow, Rudzutar, Stalin, Forusk, oraz obrany po raz pierwszy Kujbyszew. Na sekretarza generalnego zatwierdzony został Stalin. Nowouchwalona ustawa postanawia zwoływać zjazd partyjny nie rzadziej, niż raz na dwa lata. Grupa wykluczonych opozycjonistów, która podała prośbę o ponowne przyjęcie do partji, składa się z 23 osób. W pośród nich znajduje się Zinowiew i Laszewicz. Reasumując obrady, Rykow oznajmił, że władze partji wystąpią bezwzględnie w stosunku do wykluczonych opozycjonistów, którzy zechcieliby prowadzić akcję przeciwko partji. Władze stosować będą wobec nich te same metody walki, jakie stosowane są w stosunku do przedstawicieli wszystkich innych kierunków politycznych.

Na całym kontynencie mróz.

SPRAWOZDANIA Z WIEDNIA, BAŁKANÓW I SYBERJI.

Wiedeń, 20-12. (PAT.) Temperatura wynosiła tu dziś minus 12 stopni C. Ruch na kolejach austrjackich, który doznał w ostatnich dniach przerwy z powodu zamieci śnieżnych, został na wszystkich linjach na nowo podjęty.

Sofja, 20-12. (PAT.) Od dwuch dni panują w całej Bułgarji silne mrozy. Spadły przytem obfite śniegi, które naprzykład w okolicy Vidin pokryły ziemię warstwą grubości 30 ctm. W Sofji termometr wskazuje minus 15 stopni.

Białogród, 20-12. (PAT.) Dzienniki jugosłowiańskie donoszą o silnych mrozach, które spowodowały liczne wypadki wzdłuż linji kolejowej Guewguell — Demir — Kapu. Znaleziono 17 zmarzniętych na śmierć wzdłuż granicy serbskiej. W Galacu temperatura wynosiła minus 12 stopni. W Spalato z powodu mrozu usunęła się ziemia w kopalni Pruszewo, przyczem 15 górników straciło życie.

Moskwa, 20-12. (PAT.) W Irkucku temperatura wynosiła przedwczoraj minus 32 stopnie.

Ś. † P.

FELIKS SAS MIKULSKI

BYŁY DŁUGOLETNI URZĘDNIK ZAKŁADÓW HULCZYŃSKIEGO.

ostatnio urzędnik Magistratu m. Sosnowca

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu, dnia 20 grudnia 1927 r. przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Leszno Nr. 3 do kościoła w Pogoni, a stamtąd na cmentarz pogoński, nastąpi w czwartek 22 grudnia o godzinie 2 i pół popołudniu.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w piątek 23 grudnia w kościółku kolejowym o godzinie 10 rano, o czem zawiadamiają pozostałe w głębokim smutku

ŻONA Z CÓRKĄ

Sprawy urzędnicze

NA RADZIE MINISTRÓW.

Warszawa, 20.12 (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 21 b. m. omawiane będą sprawy urzędnicze, a to kwestja dodatku mieszkaniowego i podniesienia pensji za 1 kwartał 1928 roku. Sprawa zasadniczego uregulowania poborów urzędniczych odłożona została do dnia 1-go kwietnia 1928 roku.

UTWORZENIE IZB HANDLOWYCH

Warszawa, 20.12 (Tel. wł.) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu Izb handlowo-przemysłowych na terenie Polski z siedzibami: w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Grudziądzu i Wilnie.

KONFISKATA „ROBOTNIKA".

Warszawa, 20.12 (Tel. wł.) Władze skonfiskowały wtorkowe wydanie „Robotnika" za artykuł p.t. „Kapitulacja przed obszarnikami", omawiający sprawę walki z drożyzną.

Nowe odznaczenie

MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 20.12 (AW) Dziś w południe odbyła się na zamku uroczystość udekorowania w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego wielką wstęgą orderu Białej Róży p. marszałka Piłsudskiego i ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego. Odznaczenia wręczył uroczyście ustępujący ze swego stanowiska minister pełnomocny Finlandji p. Prokope, mianowany obecnie ministrem spraw zagranicznych. Po dekoracji p. Prezydent Rzeczypospolitej podejmował odjeżdżającego ministra Prokope śniadaniem, w którym wzięli udział p. marszałek Piłsudski oraz minister Zaleski. Wieczorem minister Prokope opuścił Warszawę udając się do Helsingforsu.

Widoki rozwoju stosunków polsko-litewskich

zajmują żywo opinję zagraniczną.

POLEMIKA DOOKOŁA OŚWIADCZENIA WALDEMARASA. — ŻĄDANIA SOCJALISTÓW PÓŁNOCNO - WSCHODNIEJ EUROPY W SPRAWIE ZAPOWIEDZIANYCH ROKOWAŃ POLSKO - LITEWSKICH. — RUCH POGRANICZNY MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

Paryż, 20.12. (PAT) Wobec polemiki, która wywiązała się w prasie zagranicznej, zwłaszcza angielskiej z powodu złożonych niedawno oświadczeń Waldemarasa, który dowodził, że ostatnia decyzja Rady Ligi Narodów w kwestji zatargu polsko-litewskiego anuluje postanowienie konferencji ambasadorów, dotyczące Wilna, „Le Temps" w artykule wstępnym zbija twierdzenie Waldemarasa polemizując jednocześnie z „Daily Telegraph", inicjatorem kampanji podjętej w duchu tezy Waldemarasa. „Temps" podkreśla niebezpieczną stronę tej tezy, która pociąga za sobą ogólną rewizję traktatów, możliwą w zasadzie jedynie za jednomyślną zgodą wszystkich, którzy wymienione traktaty podpisali, przyczem oświadcza, że memorjał komitetu z dnia 10 grudnia r. b. na którym zwolennicy tezy Waldemarasa opierają się, dowodząc, iż postanowienia Konferencji ambasadorów nie obowiązują Rady Ligi, nie mówi tego wcale. O ile opinja rzeczoznawców prawnych w Genewie pozwoliła Radzie na zajęcie się sprawą parowca „Salamis", to opinja ta nie może w żadnym wypadku być zastosowana do kwestji Wilna ani wogóle być pretekstem do kampanji na rzecz rewizji postanowień, powziętych w imieniu sojuszników w sprawie wykonania traktatów pokojowych, bez uprzedniej na to zgody zainteresowanych stron.

Berlin, 20.12 (PAT) Konferencja stronnictw socjalistycznych północno-wschodniej Europy zakończyła w poniedziałek swe obrady uchwaleniem rezolucji, która jako żądania minimalne w sprawie zapowiedzianych rokowań polsko-litewskich wysuwa: zniesienie zamknięcia granicy, wznowienie normalnych, ekonomicznych i politycznych stosunków między Litwą a Polską, a w pierwszym rzędzie podjęcie komunikacji pocztowej, towarowej, osobowej i tranzytowej oraz stworzenie prowizorjum, któreby regulowało prawną, polityczną i gospodarczą egzystencję ludności w t. zw. strefie neutralnej.

Berlin, 20.12 (PAT) Agencja Ostexpress donosi z Wilna, że na skutek uchwały Rady Ligi w sprawie zatargu polsko-litewskiego podjęty został ruch pograniczny pomiędzy obu temi krajami.

Wiadomość ta zaznacza dalej, że województwo Wileńskie wydaje codziennie przepustki graniczne w ilości nieograniczonej, a władze litewskie czynią tak samo. Ruch pograniczny jest bardzo ożywiony.

Prezydjum Senatu

ZASKARŻYŁO MINISTERSTWO KOMUNIKACJI.

Warszawa, 20.12 (Tel. wł.) Marszałek Senatu Trąmpczyński, wicemarszałkowie Senatu Stychel, Bojko i Woźnicki upoważnili adwokata b. senatora Bielawskiego i posła Liebermana do zaskarżenia w ich imieniu przed Najwyższym trybunałem administracyjnym decyzję Ministerstwa komunikacji, mocą której wymienionym senatorom, pełniącym czynności prezydjalne Senatu, odebrane zostało prawo bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji do podróży po całym obszarze Rzeczypospolitej. Skarga ma być wniesiona w dniach najbliższych.

NASTĘPCA POSŁA MAX MULLERA

Warszawa, 20.12 (AW) Następca posła Max Müllera na stanowisku posła Wielkiej Brytanji w Warszawie, dotychczasowy poseł angielski w Sofji p. Lasking przybywa do Polski w połowie stycznia następnego roku.

Organizacjom rolniczym

PRZYWRÓCONO SUBSYDJA RZĄDOWE.

Warszawa, 20.12 (Tel. wł.) Ministerstwo rolnictwa przywróciło cofnięte przed paroma tygodniami subsydja małopolskiemu Towarzystwu rolniczemu w Krakowie i centralnemu to warzystwu rolniczemu w Warszawie. Decyzja Ministerstwa nastąpiła na skutek przystosowania się tych organizacyj do wymagań stawianych przez Rząd. Subwencja zwała już pierwszemu z tych towarzystw wypłacona, drugie zaś otrzyma pieniądze w dniach najbliższych.

Żywcem pogrzebani

NA DNIE MORZA.

Londyn, 20.12 (PAT) Akcja ratunkowa pozostałych przy życiu 6 członków załogi łodzi podwodnej natrafia na nieprzezwyciężone trudności, wskutek gwałtownej burzy. Znajdujący się w łodzi podwodnej marynarze są zbyt osłabieni, aby mogli dawać sygnały regularne. Morze staje się coraz bardziej wzburzone, a nadzieja uratowania nieszczęsnych marynarzy ciągle maleje.

(Dokładny opis tej katastrofy znajdzie czytelnik na stronie 7-ej. — Przyp. Red.).

Do wojny taryfowej z Niemcami

WZYWA POLSKĘ NIEMIECKO-NACJONALISTYCZNY POSEŁ DO SEJMU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 20-12. (Tel. wł.) W ub. sobotę odbyło się tu zebranie przedstawicieli handlu zbożem, na którem jeden z najbardziej wrogich przywódców nacjonalistów niemieckich w Gdańsku poseł Kertush, kupiec zbożowy, podobnie jak i drugi referent Kiesewetter domagali się od Polski, aby broniła Gdańska wobec Niemiec i aby rozpoczęła z Niemcami wojnę taryfową, oraz stawiała opór konkurencji czynionej w Gdańsku przez koleje niemieckie i port niemiecki. Mówcy domagali się w zakończeniu, aby kolej polska popierała Gdańsk w jego walce z sąsiadującym z nim portem niemieckim, któremu należy stawiać zdecydowany opór.

Odezwa kół gospodarczych Rzeczypospolitej.

Jeżeli zdać sobie sprawę z drogi, przebytej przez nasz kraj, począwszy od dnia 11 listopada 1918 roku po dzień dzisiejszy, jeśli odtworzyć stan Polski w chwili wyjścia z wojny i okupacji i porównać z obrazem obecnym, jeżeli uprzytomnić sobie pracę, dokonaną przez naród polski po odzyskaniu niepodległości — należy stwierdzić, że chociaż zostajemy w tyle za wieloma narodami świata, mamy poza sobą wiele twórczego wysiłku.

Odbudowaliśmy rolnictwo, z popiołów odtworzyliśmy przemysł, rozwinęliśmy nowe gałęzie wytwórczości, doprowadziliśmy tempo ruchu kolejowego do nieznanego przed wojną nasilenia, daliśmy potężny impuls do rozwoju gospodarczego Gdańska i już on nam nie wystarcza, budujemy nowe porty w Tczewie i Gdyni, nawiązujemy nici tradycji i tworzymy zaczątki floty morskiej, a przez morze nawiązujemy stosunki handlowe z całym światem.

Zdobyliśmy po trudach, po gorzkiem doświadczeniu, po klęskach nawet, pogląd na podstawowe zagadnienia ekonomiki narodowej, który jest już dobytkiem całego narodu. Wiemy już wszyscy, napewno wiemy, że równowaga budżetu państwa jest nieprzekraczalnem przykazaniem, że bez równowagi bilansu płatniczego niema stabilizacji waluty, że ustalanie pieniądza jest niezbędne dla normalnego rozwoju gospodarstwa narodowego, że bez uporządkowania stosunków gospodarczych i walutowych niema kredytów zagranicznych, a bez kredytów zagranicznych niema wielkiego tętna gospodarczego życia.

Posiedliśmy — całe życie gospodarcze, i rolnictwo, i przemysł i handel — to głębokie przeświadczenie, że żyjemy w Polsce w szczęśliwej fazie harmonji interesów przemysłu i rolnictwa. Każdy sukces rolnictwa — to rozszerzenie podstawy naszego przemysłu, każde zwycięstwo przemysłu — to wzrost miast, najpewniejszego odbiorcy płodów rolnych. Pognębienie przemysłu, handlu czy rolnictwa — to klęska, rozwój — to dobrobyt wszystkich.

Wytworzyliśmy w ostatnim roku, dzięki decyzji Rządu, nowe ciekawe i skuteczne formy współpracy sfer gospodarczych z Rządem, co się przyczyniło do spotęgowania czynnika stałości w polityce gospodarczej. A uroczyście przez czynnik decydujące proklamowana na początku tej współpracy zapowiedź, że żadne eksperymenty nie grożą życiu gospodarczemu, zapowiedź, która została dotrzymana, zapewniła spokój i ciągłość pracy — najpewniejszy klucz powodzenia w gospodarczym wysiłku narodu.

Zaczynamy rozumieć coraz lepiej i coraz powszechniej, że w pokojowym wyścigu narodów świata o sukcesy gospodarcze, Polska musi walczyć o utrzymanie swego stanowiska przy natężeniu wszystkich sił swoich i zjednoczeniu — że w walce tej dla uzyskania zwycięstwa, mądra polityka gospodarcza musi użyć szermierzowi, którym jest cały naród polski, że wreszcie walka ta będzie najlepszą szkołą solidaryzmu wszystkich warstw, wszystkich sfer naszego narodu, oraz ich uzgodnionego wysiłku.

Pracujemy w naszych samorządach komunalnych i przeobrażamy nasze miasta i miasteczka, cofnięte w całych dzielnicach kraju o półwiecze wstecz, a jesteśmy dopiero u progu tej działalności.

Usprawniamy nasz aparat administracyjny, tę piętę Achillesa gospodarki powojennej nietylko Europy, lecz obu półkuli naszego świata. Daleki on jest od ideału, lecz jeśli uprzytomnimy sobie wielki postęp, dokonany chociażby w naszym aparacie skarbowym, musimy uznać i w tym zakresie pozytywne wyniki naszej pracy.

Doskonalimy armję, wyposażamy ją w nowoczesne środki techniczne. I trzeba sobie uprzytomnić, choćby tylko to wrażenie, jakie wśród ludności zapadłych nawet wsi i miasteczek, wywołuje postawa, sprawność zaopatrzenie, wyżywienie i karność naszego wojska, aby zdać sobie sprawę z wagi w narodzie tego czynnika, który zapewnia mu wielkość i niepodległość.

A duch społeczny. Zasadniczo cechuje go przecież zgodność, rozwaga, cierpliwość, umiarkowanie, tolerancja. Te piękne cechy naszego charakteru uwydatniają się wszędzie tam, gdzie rozganizowani jesteśmy na polu pracy twórczej, gdzie niezależnie od różnicy poglądów społecznych czy politycznych, łączy nas wspólny warsztat pracy. I dlatego właśnie moglibyśmy tak dobrze pracować czy na roli, czy w większym, lub mniejszym warsztacie przemysłowym, czy na innem polu działalności gospodarczej. I dlatego też w Polsce, w której naród cały jest na dorobku, bo z niczego, lub prawie z niczego musiał stworzyć to, do czego już doszedł i tworzy to, co jeszcze osiągnąć musi, — zapanować może i powinien w całej pełni duch umiarkowania i solidarności społecznej.

Czyż naród z tymi zadatkami, takiemi uzdolnieniami, takiemi wynikami swej dotychczasowej pracy, przy swych bogactwach naturalnych oparty na swej wielkiej dziejowej kulturze, nie jest przeznaczony do tego, by zająć mocarstwowe stanowisko wśród narodów świata, aby istotnie ważyć w polityce międzynarodowej w kierunku pokoju i cywilizacji. Czyż nie jest zadaniem wszystkich warstw narodu pokusić się o osiągnięcie tego celu.

—

Jest w Polsce coś, co życie i pęd twórczy mąci, co pogodę ducha zatruwa i pesymizm trawiący siły szerzy. Jest to bezwzględność walki politycznej, pogłębianie przeciwieństw w społeczeństwie i demagogja jako środek walki.

To pogłębianie antagonizmów i demagogja, gdyby nie zostały opanowane, mogłyby rozsadzić społeczeństwo daleko więcej zwarte i skonsolidowane, aniżeli nasze. I w tem tkwi groźne dla nas memento.

Trzydziestomiljonowy naród pracuje i tworzy; z jego wysiłków i pracy powstaje byt i dobrobyt jednostek, byt i potęga państwa; jest to trud istotny, codziennie wykuwany, realny, oparty o rzeczywistość, która jako najmądrzejsza mistrzyni życia wszystko harmonizuje, jednoczy i wysiłki jednostek w piękny twór bytu narodu sprzęga — bytu materjalnego i bytu ducha.

A obok tego, nad tem, ponad tem, tworzy się majaki — takie pomysły i ideje, których twórcy nie chcą innego rozwoju życia, jak tylko powstałego w ich wyobraźni — i na tę modłę pragną całe życie przetworzyć.

Rzuca się hasła, obietnice szczęśliwości i uszczęśliwienia, według tej właśnie recepty, takiej lub innej doktryny; toczy się walka do ostatniego z wyznawcami innego światopoglądu, z innemi stronnictwami, walka na wiecach, w prasie, w agitacji wyborczej, w parlamencie.

Parlament zaś jest tą kuźnią przedziwną, tem osobliwem laboratorjum, które eksperyment uchwalony większością, choćby był największym dziwolągiem, nie ogranicza do swych murów tylko, lecz w tejże chwili stwarza fakt dokonany dla całego narodu: dostosuj swój wysiłek do nowego prawa, choćby to było nowe jarzmo kaudyńskie dla twej twórczości.

I dlatego właśnie skończona półtoraroczna agonja parlamentu nie poruszyła głębin duszy narodu polskiego — przyglądał się on obojętnie temu dziejowemu procesowi.

Naród polski posiada głęboki instynkt silnej władzy. Silna władza wykonawcza, jeżeli się oprze na szerokim froncie o wszystkie czynniki twórcze narodu, będzie zawsze magnetyzowała całość narodu — masy i jego szczyty.

Zaś idea parlamentu, która stworzyła cywilizację Anglji, która wypełniła tyle pięknych kart w historji rozwoju nowożytnego świata, jest zbyt żywotna, żeby miała zczeznąć. Jej nieokiełzanie doprowadziło ją do absurdu. Należy ją ratować przed jej własnemi wybujałościami, należy ją postawić na właściwem miejscu.

—

Trudności, jakie napotkał ostatni Sejm w swojej pracy, krytyczny stosunek, jaki wywołał on do siebie w opinji publicznej, zbyt słaby autorytet jego wobec Rządu — wszystkie te ujemne wyniki jego działalności nie były winą jego składu osobistego tylko. Nie był to kryzys danego Sejmu, lecz kryzys danego ustroju parlamentarnego.

Dlatego, jeśli przy dawniejszych wyborach, pytaniem, które zadawało sobie każde stronnictwo, było — jak wejść do parlamentu, to dziś tem pytaniem stać się przedewszystkiem musi — jak przekształcić ustrój parlamentu, aby mógł on okazać się zdolnym do pracy.

Zasadniczem zadaniem w tej dziedzinie jest ustalenie w naszym ustroju równowagi władz w państwie i zapewnienie wszystkim czynnikom narodu, właściwego przedstawicielstwa we władzy ustawodawczej.

Osiągnąć ten cel można przez:

Rozszerzenie praw Głowy Państwa i powoływanego przez nią Rządu. Ukonstytuowanie izby wyższej na podstawie reprezentacji interesów w drodze delegowania jej członków przez publicznoprawne organizacje samorządu gospodarczego i zawodowego, oraz przez wyższe duchowieństwo i wyższe uczelnie, z pozostawieniem pewnej liczby miejsc w Senacie dla nominatów rządowych, lub kooptowanych członków.

Utrzymanie ogólnych zasad dotychczasowego ustroju izby niższej, to jest konstytuowanie jej na podstawie powszechnych wyborów.

Równouprawnienie obu Izb w dziedzinie inicjatywy ustawodawczej, trybu uchwalania ustaw, uchwalania budżetu i stosunku do Rządu.

Konstytucyjne następstwa votum nieufności ciał ustawodawczych tylko w razie jego uchwalenia przez obydwie izby.

Ustrojowe zapewnienie przestrzegania Konstytucji.

W najgłębszem przeświadczeniu, że przeprowadzenie takiej reformy staje się rozwojową koniecznością Rzeczypospolitej Polskiej dla jej skonsolidowania, wzrostu potęgi gospodarczej i pchnięcia jej na tory wielkiego mocarstwa, — sfery gospodarcze wierzą, że dążenie do tego stanie się podstawą zarówno zamierzeń Rządu, jak i zgodnych wysiłków całego społeczeństwa.

—

Gdy to osiągniemy, otwartą zostanie droga do nowej ery w dziejach naszego kraju; nie nowa era, lecz droga do niej, gdyż wielkie rzeczy powstać mogą tylko z wielkiego wysiłku społecznego.

Silna władza wychowa naród w poczuciu hierarchji.

Ugruntowana zostanie praworządność.

Nowa konstrukcja izby wyższej da nowy obraz dążeń i woli narodu poprzez jego strukturę gospodarczą i zawodową, intelektualną i duchową, a więc uzupełni ten obraz, jaki daje w Sejmie powszechne prawo wyborcze i wytworzy w parlamencie konieczną równowagę pomiędzy koncepcjami teoretycznemi, a pierwiastkami realizmu życiowego.

Przywrócona zostanie harmonja między wymogami życia i inicjatywą prawodawczą. Prawo nie będzie łamało rozwoju gospodarczego, lecz będzie mu współdziałało i torowało drogi coraz to nowej ekspansji.

Pogłębione zostanie poczucie solidaryzmu gospodarczego i społecznego. Solidaryzm ten, będący przeciwieństwem walki klasowej, — jako ostoja dobra publicznego i potęgi państwowości polskiej, będzie się stawał czynnikiem decydującym przy wyrównywaniu różnic pomiędzy kapitałem i pracą. Punktów stycznych znajdziemy więcej znacznie, niż dzielących nas różnic.

Otworzymy obecnemu i przyszłym pokoleniom drogi twórczej pracy, jedynego pewnego źródła poprawienia swego losu, polepszenia swego bytu, zbogacenia się.

Mocy narodu naszego, tkwiącej w jego przyroście, nie będziemy niepotrzebnie rozpraszali po obcych lądach, lecz przedewszystkiem zachowamy ją na naszych siedzibach odwiecznych, a emigrację naszą głębiej złączymy z macierzą.

Przez polepszenie bytu materjalnego ludności i rozwinięcia jej sił twórczych, damy krajowi spokój socjalny, to istotne podłoże potęgi państwa, a szerokim rzeszom — poczucie niezależności, poczucie godności własnej — najlepszą rękojmią cnót obywatelskich.

Czyż rozwój godności ludzkiej, poczucia jej wśród wszystkich obywateli kraju, rozwój charakterów, nie jest najwyższym probierzem cywilizacji; a praca nad tem, czyż nie będzie cementem, który poprzez całą różnorodność przekonań politycznych, całą rozbieżność ideologji społecznej wytworzy w narodzie najwyższe poczucie godności narodowej — to prawdziwe znamię wielkiego narodu.

Naród polski może się o to pokusić i sfery gospodarcze, narówni ze wszystkiemi innemi jego warstwami, chcą stanąć do tej pracy w imię solidaryzmu gospodarczego i solidaryzmu narodowego.

W zrozumieniu tego solidaryzmu, sfery gospodarcze, zorganizowane we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej w swych apolitycznych organizacjach i pracujące po wielu wysiłkach, po zwalczeniu różnych uprzedzeń, pomimo sprzecznych nieraz interesów we wzajemnej styczności w zgodzie i w porozumieniu na polu gospodarczem — obecnie uzgodniły swój pogląd i na podstawowe zagadnienia polityczne i pragną tą odezwą dać wyraz zapoczątkowanemu swemu zjednoczeniu i swej solidarności na tem polu.

St. Lubomirski, A. Wierzbicki, S. Laurysiewicz, K. Lubomirski, Jan Stecki Janusz Radziwill, J. Żychliński, Williger, A. Ciszewski, B. Herse, A. Chełmoński, T. Popowski, A. Żółtowski, A. Popławski, M. Chłapowski, K. Esden - Tempski, W. Glinka, Cz. Klarner, J. Michalski, H. Gliwic, J. Zagleniczny, E. Sapieha, J. Donimirski, Józef Stecki, M. Szarski, M. Hofman, A. Wieniawski, W. Jezierski, W. Fajans, W. Łoś, J. Pleszczyński, W. Milowicz, J. Cywiński, W. Mogilnicki, A. Wolk-Łaniewski, Sz. Konarski, P. Markiewicz, W. Sągajłło, A. Biederman, M. Poznański, H. Grohman, M. Barciński, St. Surzycki, M. Rogowski, W. Jelski, S. Górski, J. Kijewski, W. Fröhlich, J. Żółtowski, Z. Czarnecki, A. Czarnecki, J. Jeziorański, St. Przanowski, St. J. Okolski, M. Broniewski, W. Psarski, H. Liciński, S. Turno, J. Lipski, F. Wize, W. Skrzydlewski, J. Turno, W. Szczaniecki, R. Janta-Połczyński, M. Zenkteler, A. Dworski, J. Goetz-Okocimski, T. Epstein, H. Koliszer, A. Lubomirski, A. Lewalski, R. Battaglia, St. Pernaczyński, J. Czarliński, M. Rudziński, S. Komorowski, W. Milieski, Z. Chmielewski, Z. Konopka, A. Kobylański, J. Madeyski, A. Likiernik, Mirowski, J. Landau, J. Łempicki, J. Hołyński, St. Wartalski, O. Saenger, Skarżyński, E. Natanson, J. Slaski, A. Dąmbski, S. Sowiński, T. Pańkowski, T. Lerchenfeld, K. Życki, T. Müller, W. Rudowski, F. Tempski, T. Braunek, W. Sikorski, St. Karłowski, Bugzel, A. Tarnowski, A. Rotwand T. Sulowski, W. Chełmicki, L. Czarliński, J. Szczaniecki, J. Karczewski, J. Slaski, J. Tomorowicz, A. Rzyski,. J. Jaworski, J. Masse, A. Pruszak, R. Wachsman, M. Szydłowski, P. Geisenheimer, J. Dworzańczyk, Z. Przybylski, P. Bagniewski, L. Burdyński, W. Szujski, K. Kisielnicki, R. Lasocki, J. Jabłoński, J. Glinka, J. Przedpelski, A. Olszewski, E. Rose, J. Wengris, St. Skarbiński, Z. Sokołowski, L. Kisielewski, A. Dzieduszycki, S. Gorski, St. Korzycki, T. Karszo-Siedlewski, K. Ambrożewicz, P. Drzewiecki, St. Rayski, J. Karpowicz. K. Wańkowicz, L. Chynowski, T. Jełowicki, H. Barciński, R. Geyer, G. Geyer, St. Szymański, M. Kernbaum, J. Berlinerblau, W. Ditel, W. Schön, J. Jezierski, W. Kurcjusz, T. Tomaszewski, St. Baahr, T. Tenczyński, G. Ujazdowski, J. Szczuka, St. Bartoszewicz, St. Unger, A. Dąbrowski, H. Martens, J. Chabielski, M. Niemczewski, B. Baliński, J. Żarnowski, T. Zawadzki, P. Guzowski, W. Grzybowski, J. Rafalski, B. Lasocki, St. Herniczek, W. Andlauer, J. Kamiński, J. Targowski, H. Giecewicz, St. Wańkowicz, W. Swida, J. Tyszkiewicz, Chołowiecki.

Po uchwale genewskiej

PRAKTYCZNE OCZEKIWANIA.

(Koresp. wł. „Kurjera Zach.").

Wilno, w grudniu.

Ludność nasza, wileńska, naogół nie łatwo się entuzjazmuje, co się zaś tyczy sprawy litewskiej, to traktuje ją przedewszystkiem w sposób praktyczny.

Otóż co nam faktycznie daje decyzja genewska?

Chodziło nam i chodzi o przywrócenie normalnych stosunków, o uruchomienie tak ważnych linij komunikacyjnych, jak kolej Wilno — Kowno — Królewiec, jak Romny — Lipawa, chodzi nam o handel, o spław na Niemnie.

To wszystko zostało bardzo ogólnikowo potraktowane w rezolucji genewskiej. Mają być wprawdzie wdrożone pertraktacje — niewiadomo jednak, gdzie i kiedy, niewiadomo, jakie stanowisko zajmie Litwa?

Pod tym względem mamy jak najgorsze precedensy, że wspomnimy pertraktacje, które toczyły się w swoim czasie w Kopenhadze. Wtedy Litwa mówiła: Nie zawrzemy pokoju, dopóki nam nie zwrócicie Wilna. — Dziś możliwem jest że powie: Pokój wprawdzie zawarty, lecz nie nawiążemy stosunków, dopóki nie oddacie Wilna... i tak dalej w kółko...

W jednym z licznych swych wywiadów zaznaczył Waldemaras, że w pierwszym rzędzie przywrócona ma być komunikacja towarowa między Polską a Litwą. Jest to bardzo prawdopodobne, jako że Litwa i dziś niezbędne dla siebie towary (sól, naftę, węgiel) otrzymuje z Polski, ale drogą okrężną przez Łotwę. Oczywiście zwiększone koszta transportu ponosi Litwa, dla tego przywrócenie bezpośredniej komunikacji towarowej leży w jej własnym interesie.

Ten sam jednak Waldemaras zaznaczył, że sprawa komunikacji pasażerskiej dopiero w dalszej przyszłości może być uregulowana, zaś w innym wywiadzie wręcz zapowiedział że: „dotychczas Litwinów, powracających z Polski na Litwę stawiano przed sądem wojennym za służbę w armji nieprzyjacielskiej, odtąd będą oni odpowiadali za służbę w armji obcej".

W słowach tych kryje się niesłychana wprost perfidja i cynizm.

By wyjaśnić sobie ich znaczenie, trzeba przedewszystkiem stwierdzić, kogo rząd litewski uważa za „Litwinów"?

W pierwszym rzędzie tych wszystkich którzy urodzili się na terenie obecnej Litwy, nie wyłączając mniejszości polskiej. Otóż trzeba wiedzieć że legjon jest Polaków, pochodzących z Litwy Kowieńskiej, którzy w końcu 1918 oraz w 1919 r. walczyli jako ochotnicy w szeregach polskich. Dla nich dotychczas powrót pod rodzinną strzechę był zamknięty — jak się okazuje, ma być też zamknięty na przyszłość.

Nic dość na tem. — Za Litwina uważa rząd litewski również każdego mieszkańca Wileńszczyzny, według ich pojęcia „kraju okupowanego". Tem samem każdy Polak z Wileńszczyzny, o ile służył w wojsku polskiem i znalazł się następnie na terytorjum litewskiem, sądzony był przez sąd wojenny za służbę we wrogiej armji, przeważnie skazywany na śmierć lub tyfusowe więzienie.

Według Waldemarasa stan ten i nadal ma trwać, z tą tylko różnicą, że wymiar kary byłby zastosowany nieco niższy „za służbę w obcem wojsku", nie zaś „we wrogiem".

Nie kijem go lecz pałką.

Skądinąd dowiadujemy się ze źródeł litewskich, że ostracyzm ten nie ma być stosowany do tych obywateli ziemi Wileńskiej, którzy służbę w armji polskiej odbywali pod przymusem, natomiast ma być utrzymany w pełni do tych, którzy czasu wojny służyli w wojsku polskiem jako ochotnicy.

Otóż stwierdzić należy z jednej strony, że z wyjątkiem starców i kalek niema u nas prawie mężczyzny, który nie walczył w obronie ojczyzny przeciwko najazdowi bolszewickiemu. Z drugiej strony uwzględnić trzeba bliższe stosunki, jakie przed wojną łączyły mieszkańców Wileńszczyzny z „kowieńczukami", więzy pokrewieństwa, przyjaźni, by zrozumieć jak nienaturalnym, nieznośnym jest ten wał graniczny, dzielący dwa kraje, które w ciągu wielu wieków najściślej były z sobą złączone. Wału tego uchwała genewska nie znosi, robi najwyżej w niem pewną wyrwę, przez którą będą swe handlowe interesy uprawiać — żydzi. Ci napewno nie splamili się służbą w wojsku polskiem.

Jan Obst.

Sprawa Chorzowa w Hadze.

OSTATNIE ORZECZENIA TRYBUNAŁU HASKIEGO.

Na tydzień przed prawomocnością traktatu Wersalskiego, rząd niemiecki na prędce stworzył spółkę pod nazwą „Oberschlesische Stickstoffwerke", która przejęła na siebie Zakłady Chorzowskie i została w księdze wieczystej zapisana jako właścicielka. Było to w końcu stycznia 1920 r.

Jak wiadomo, rząd polski przejął na swoją własność Zakłady Chorzowskie na mocy traktatu Wersalskiego tembardziej, że postępowanie rządu niemieckiego było zwyczajnem oszustwem. Rząd niemiecki wytoczył sprawę przed trybunałem w Hadze, który wydał 25 maja 1926 r. wyrok, mocą którego stwierdził, iż Rządowi polskiemu nie wolno się powoływać na wywłaszczającą ustawę polską z dnia 14 lipca 1920 r., o ile chodzi o Zakłady Chorzowskie i że wzięcie w posiadanie tych Zakładów sprzeciwia się przepisom konwencji genewskiej.

Rząd polski następnie przez generalną prokuratorję wytoczył skargę przed sądem okręgowym w Katowicach, żądając stwierdzenia, że przepisanie prawa własności przez rząd niemiecki na nowostworzoną fikcyjną spółkę „Oberschlesische Stickstoffwerke" jest nieważne i podlega podobnemu zaczepieniu, jak czynności złośliwego dłużnika, który usuwa swój majątek przed wierzycielem. Sąd okręgowy w Katowicach w I-ej instancji wydał wyrok po myśli Rządu polskiego. Wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny.

Tymczasem rząd niemiecki wytoczył nową sprawę przed trybunałem w Hadze.

Żądania niemieckie dążyły do ustalenia:

1) że Trybunał nie zastrzegł Rządowi polskiemu prawa do unieważnienia w drodze sądowej, po wydaniu tegoż wyroku, tranzakcji zawartej przez rząd niemiecki w dniu 24 grudnia 1919 r. z „Oberschlesische Stickstoffwerke" oraz wpisu dokonanego na podstawie tej tranzakcji do ksiąg gruntowych.

2) że skarga, wniesiona przez Rząd polski przeciwko „Oberschlesische Stickstoffwerke" przed sądem okręgowym w Katowicach, zmierzająca do tego celu nie ma żadnego znaczenia pod względem międzynarodowym dla procesu głównego o odszkodowanie, zawisłego przed Trybunałem haskim.

Na te dwie tezy, sformułowane przez rząd niemiecki, Trybunał odmówił odpowiedzi zarówno twierdzącej jak i przeczącej, ograniczył się jedynie do stwierdzenia, że poruszony w tezie pierwszej skargi niemieckiej ustęp wyroku nie zastrzegł prawa późniejszego uznania wpisu zmiany własności fabryki chorzowskiej za nieważny.

LIST Z PARYŻA.

Polityka wśród emigracji rosyjskiej

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Paryż, w grudniu 1927 r.

Jak żyje, jak zarabia emigracja rosyjska w Paryżu, scharakteryzowałem w grubszych konturach w poprzedniej korespondencji. Jaka myśl polityczna i społeczna ożywia jednak te masy wychodźctwa rosyjskiego.

Niewątpliwie na rozwój poglądów politycznych w znacznej mierze oddziaływuje środowisko, w jakiem się ona znalazła. I tak: najwięcej stronników emigrantów przekonań monarchistycznych zgromadziło się w Bułgarji i w S. A. S., gdzie istnieją monarchje; socjalistów Rosjan bardzo wielu jest w Berlinie i Pradze czeskiej; w Paryżu — naogół panuje ogromna mieszanina pojęć.

Szkicując z grubsza panujące nastroje w Paryżu, można je podzielić na 3 kierunki zasadnicze: monarchistyczny, republikański i trzeci t. zw. „smienowiechowców".

Monarchiści, którzy uznają jako cara na wygnaniu Kirylła I Władimirowicza (mieszka pod Paryżem) występują pod hasłem Rosji wielkiej, „niedielimoj", stanowczo opowiadając się przeciwko tworzeniu wolnej Ukrainy i Białorusi, mając przy tem zastrzeżenie co do niepodległości Łotwy, Estonji i Litwy. Z istnieniem Polski niepodległej pogodzili się, ale co do wschodnich granic Polski, wyczuwa się, że mieliby ochotę je zmienić, przesuwając je bardziej na zachód.

O tych ludziach możnaby powiedzieć, że niczego nie zapomnieli i niczego nie nauczyli się. Marząc o restytucji Rosji przedwojennej, przeciwstawiają się tworzeniu jej na podstawach monarchji konstytucyjnej. Tak ma być, jako przed wojną. Władza cara absolutna. Charakterystycznem zjawiskiem jest, że monarchiści na gruncie paryskim, wygłaszając zgoła rewolucyjne hasła z racji ich zatrudnienia, jako robotników, domagając się daleko idących reform socjalnych, gdy rozmowa przechodzi na temat Rosji, wygłaszają zdania wręcz odmienne.

Nie mniej jednak warunki, w jakich znalazła się większość wychodźctwa, istotnie wpłynęły na przeobrażenie poglądów społecznych. To też przekonania republikańskie poczynają ogarniać coraz szersze warstwy, z uszczerbkiem szeregów wyznawców absolutnego monarchizmu. Od pewnego czasu szczególniej ożywioną działalnością odznacza się Kiereński, który urządza zebrania, sam przemawia, a jako bezkonkurencyjny mówca (przegadał Rosję) od czasu do czasu pozyskuje sobie zwolenników, choć nie można powiedzieć aby cieszył się zbytnią sympatją. Działa również na terenie Paryża Milukow (bardziej prawy aniżeli Kiereński), którego bolszewicy narówni z Kiereńskim określali jako puch, niezdolny oprzeć się podmuchom społecznym i politycznym.

Wreszcie — „smienowiechowcy", czyli ci, którzy pogodzili się z istnieniem obecnego rządu sowieckiego, jako trwałej władzy, a nie mogą powrócić do Rosji dla różnych względów. Tych wprawdzie jest b. mało, ale jest to owoc umiejętnej propagandy bolszewickiej, niezmordowanie działającej we Francji.

Front antybolszewicki wśród emigracji rosyjskiej z natury rzeczy osłabł. Tych, którzy spodziewali się każdej wiosny przewrotu w Rosji jest coraz mniej, każdy prawie znalazł jakieś zajęcie i niejako — ustabilizował się i pomaleńku, albo asymiluje się ze środowiskiem, w którem żyje, albo nabiera charakteru międzynarodowego, odwiedzając różne kraje w poszukiwaniu za lepszym zarobkiem. Wreszcie, na akcję antybolszewicką potrzeba dużych pieniędzy. Monarchiści i nacjonaliści ich znikąd nie otrzymują, a partje republikańskie, przeważnie socjalistyczne, popierane przez masonerję, jakkolwiek otrzymują pieniądze, nie mają dostatecznych sił moralnych, aby móc przeprowadzić skuteczną walkę, tembardziej że hasła przez nich wysuwane nie odpowiadają psychice wschodu, a na zachodzie bankrutują.

Oczywiście, jak wogóle wśród Słowian, emigracja rosyjska jest szalenie rozproszkowana pod względem przekonań politycznych i nadewszystkiem dominuje kłótnia, ujawniająca się bądź to w prasie, bądź na zebraniach, bądź też wreszcie w rozmowach prywatnych.

Stefan Arnold.

Teorja hajdamacka

WŚRÓD MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Wśród akademickiej i gimnazjalnej młodzieży ukraińskiej we Lwowie i Wschodniej Małopolsce kolportowany jest od dłuższego czasu miesięcznik „Nacjonalna Dumka", wydawany w Pradze czeskiej. Treść artykułów miesięcznika jest tego rodzaju, że należy wyrazić najwyższe zdumienie, że pismo to posiada debit w Polsce i jest bez przeszkody sprzedawane w księgarniach i kioskach.

Jako próbkę cytujemy przekład kilku zdań z artykułu p. t. „Kilka uwag o wyborze zawodu".

...Niech nasze dzieci zajmują wszystkie możliwe pozycje we wrogim państwowym aparacie, a to z dwuch przyczyn. Po pierwsze dlatego, aby nabyły doświadczenia w pracy państwowej, po drugie dlatego, że musimy znać wszystkie tajemnice wroga, jego wszystkie słabe i silne strony, musimy zbadać, w które miejsce mamy mu zadać cios śmiertelny. Posady nasze u wroga mają tylko znaczenie chwilowe, gdyż w oznaczonym momencie wezwani będziemy do pracy we własnem państwie... Z drugiej strony dzieci nasze w służbie u wroga mają być we wrogim aparacie państwowym destrukcyjnym elementem, który go psuje i rozkłada z całą świadomością, ma być wkońcu tym dynamitem, który go w odpowiedniej chwili rozsadzi".

Władze policyjne we Lwowie zajęły się wyśledzeniem autorów artykułów, z których kilku znajduje się we Lwowie. Między innymi udało się aresztować niejakiego Włodzimierza Martyńca, który był przez cztery lata jako student w Pradze i Berlinie, a ostatnio przyjechał z Berlina do Lwowa. Martyniec przyznał się do autorstwa artykułu.

Umierający parlament

NA RZYMSKIEM WZGÓRZU MONTECITORIO.

Parlament włoski pod rządami dyktatora Mussoliniego pracuje w zupełnej ciszy, oczekując swego zgonu. Niema w nim żadnej polemiki, z sali parlamentu, którego gmach wznosi się w Rzymie na wzgórzu Montecitorio żadna nie dolatuje dyskusja. Rząd wnosi swoje projekty, referuje się je, wybiera komisje, specjalne, głosuje zwyczajnie jednomyślnie. Bez hałasu, bez długich mów, bez obstrukcji. Prawie, jakby parlamentu nie było. Nic dziwnego, że już od dłuższego czasu Europa przestała się interesować parlamentem włoskim.

Tajemnica tej „ciszy" jest to, że — **włoski parlament nie ma opozycji.** Z 535 posłów 155 opuściło parlament i nie bierze w jego pracach żadnego udziału. Prócz tej „opozycji aventyńskiej" jest wprawdzie jeszcze kilkudziesięciu posłów niefaszystowskich („centrum katolickie", liberali z obozu Salandry i in.); ci jednak opozycji żadnej nie prowadzą, a po największej części są sprzymierzeńcami faszyzmu. Co najwyżej pozwalają sobie na siedzenie z założonemi rękoma, gdy przychodzi moment głosowania nad przedłożeniami, co do których mają wątpliwości.

Cały ten kadłubowy parlament zniknie w roku 1929. Wówczas bowiem **jego miejsce zajmie „parlament zawodowy".**

Tymczasem opracowuje się pospiesznie w szczegółach postanowienia tyczące się tego nowego parlamentu, który ma zadziwić świat, a Italji zapewnić rozkwit. Umierający parlament włoski przygotowuje go w ciszy i spokoju.

Z teatru sosnowieckiego.

REWJA NA RZECZ AKADEMIKÓW

W ub. poniedziałek w teatrze sosnowieckim odbył się wieczór humoru na rzecz akademickiego koła Zagłębian w Krakowie. Imprezy tego rodzaju nie nadają się do szerszego omówienia, bo niewątpliwie piękny cel jest połową zadowolenia publiczności druga połowa—wykonanie artystyczne, jeżeli stoi na wysokim poziomie—to bardzo ładnie ze strony inicjatorów, jeżeli zaś strona artystyczna szwankuje, to też nikt większej tragedji z tego powodu czynić nie będzie.

Na poniedziałkowym wieczorze było rozmaicie, ale ponieważ w sketchach grali pp. Zbucki, Heniowski (bardzo dobry), Castori, Topolska, Brandt i inni, więc istotnie na scenie humor królował.

Oprócz humoru królowało również zimno. Z powodu braku stacji meteorologicznej w gmachu teatru sosnowieckiego, trudno jest ustalić ilość stopni poniżej zera, uderza jedynie pewna różnica między atmosferą widowni i sceny. Na widowni jest tak zimno, że futra, pledy, oraz śniegowce z trudnością ochraniają od przejmującego chłodu najbardziej zahartowaną na mróz publiczność. Wspomniana zaś wyżej różnica między stanem atmosferycznym widowni i sceny polega na tem, że na scenie jest jeszcze zimniej, niż na widowni. Po podniesieniu kurtyny wydaje się, że zostaliśmy przeniesieni w okolice bieguna północnego. Mroźny wiew wali ze sceny na rozentuzjazmowane grą twarze widzów. Od chłodu, idącego ze sceny kostnieją ręce, nogi, i wszystko. Jak z tego wynika, teatr nasz jest teatrem zimowym i traktuje publiczność oziębłe.

Żarty żartami, ale bohaterska publiczność naraża się na katar, odmrożenie nosa i uszu, co w konsekwencji może się odbić ujemnie na stanie zaludnienia widowni i tak już niezbyt często odwiedzanej przez ludzi, mniej nadających się do udawania mieszkańców Grenlandji i Ziemi Ognistej.

Katoryfer emocji artystycznej nie ogrzeje zlodowaciałego serca publiczności. O wiele skuteczniej zrobiłoby to centralne ogrzewanie, lub choćby tylko zwykłe napalenie w piecu kaflowym.

(č.)

Z kiermaszu w Dąbrowie

KONCERT CHÓRU „HARMONJA“.

Podczas kiermaszu urządzonego w Dąbrowie przez NOK występował chór T-wa „Harmonja“ z Gołonoga, za co trzeba wyrazić uznanie organizatorkom, że wynalazły taką atrakcję. Cichy, skromny i bezpretensjonalny zespół chóralny, w pojęciu sztuki wokalnej, wysoko dzierżący sztandar swej umiłowanej idei, wykonał szereg pieśni, jak „Wiosna“ Prosnaka, „Cichy domku“ z op. „Straszny dwór“ Moniuszki, „Marzenie“ Chopina i inne. Trudno wyrazić, która z tych pieśni była lepiej wykonana, ale zaznaczyć trzeba, że wszystkie te utwory cechowała prawdziwa kultura muzyczna — w brzmieniu, czystości i frazowania, doprowadzona do doskonałości. Jest to wielką zasługą dyrektora p. W. Ornowskiego, że nie idąc po linji szumnej reklamy, a pracując w cichości, zdobywa sobie całkowite uznanie dla swej artystycznej placówki i swojej pracy. Kierownik ten odtwarzający wiernie i rozumnie, rozporządza tak poważnymi atutami, jak zdolnością umiejętnego wgłebiania się w ducha odtwarzanych dzieł. Nie z sentymentalizmu, nie z czułostkowości lub blagi brawurowej wszystko podporządkowane jest celowym zamierzeniom, które dyktuje prawdziwe poczucie stylu.

Z przykrością muszę podkreślić nieobecność innych kierowników chórów Zagłębia, gdyż byłoby to z ich korzyścią, bo nie wszystko, co nowe, jest piękne i wartościowe.

Chór „Harmonja“ wstąpił w sile 20 osób, co nie przeszkadza, że pomimo swej szczupłości osiągnął znakomite ekspresje. Gdyby inni kierownicy brali przykład z tego skromnego i cichego pracownika, to napewno duch gienjuszów narodowych pobudziłby adeptów sztuki muzycznej do zrozumienia prawdziwej twórczości.

Prof. K. Guzikowski.

Przed wyborami do Izby rzemieślniczej.

ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW POWIATU OLKUSKIEGO.

W dniu 18 b. m. odbył się w resursie olkuskiej zjazd przedstawicieli rzemieślników wszystkich cechów powiatu Olkuskiego z poszczególnych miejscowości, jak Wolbrom (licznie) Sułoszowa, Żarnowiec (dwuch), Bolesław i niektórych wiosek, łącznie ze Stowarzyszeniem rzemieślniczem w Olkuszu.

Przybyłych powitali: prezes Stowarzyszenia rzemieślników p. Kowalski i burmistrz m. Olkusza, p. Starkiewicz. Następnie, po wybraniu p. W. Lejmara z Żarnowca — przewodniczącego, oraz pp. M. Sosnowskiego z Wolbromia i Czoka ze Sułoszowy — na asesorów, przystąpiono do obrad. Referaty na temat zjednoczenia się rzemieślników, w celu samoobrony w izbach rzemieślniczych, ustawy i znaczeniu izb rzemieślniczych dla rzemieślnika — wygłosili kolejno pp. Jarno (senjor) i Kowalski, przyczem ten ostatni rzucił projekt wyjednania u władz zgody na utworzenie w Olkuszu podizby. W dyskusji zabrał między innemi głos p. J. Barczyński, proponując uruchomienie lotnej komisji egzaminacyjnej dla terminatorów, któraby łącznie z przedstawicielami izby rzemieślniczej mogła dokonywać egzaminów na poszczególnych terenach powiatu. Wreszcie przyjęto projekt, aby wybory do izb rzemieślniczych odbywały się w poszczególnych miasteczkach, a nie w powiatach.

P. Kowalski wysunął projekt utworzenia powiatowego Stowarzyszenia rzemieślniczego z siedzibą w Olkuszu, na co zebrani w zasadzie się zgodzili. Do dnia 6 stycznina 1928 r., mają być już przysłane spisy tych osób, które będą delegowane z poszczególnych miasteczek, celem odbycia w tym przedmiocie posiedzenia.

Zjazd niedzielny bezwarunkowo dodatnio wpłynie na dalsze ukształtowanie się spraw rzemieślniczych. Należy tylko żałować, iż brakowało przedstawicieli Pilicy, Sławkowa i Żarnowca. Rzemieślnicy tych miejscowości głośni są w Olkuskiem z niewłaściwego postepowania w stosunku do ogółu polskiego, w miejscowościach tych bowiem wyzwalano w ostatnim czasie dziesiątki żydów bez zachowania przepisów co do odpowiedniej fachowości i bez wykazania nawet znajomości biegłego czytania i pisania po polsku. Zebrani mieli przeświadczenie, że przedstawiciele cechów Sławkowa, Pilicy i Żarnowca nie mieli odwagi przybyć do Olkusza, by nie spotkać się z przedstawicielami tych, którzy, pomimo widoków na ponętny zarobek, odmówili wogóle wyzwalania żydów.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

21 Środa	Dziś Tomasza Ap. Jutro Honorata M. Wsch. słońca 7 40 Zach. „ 15 23

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Martwy węzeł“.

Kino „Sfinks“ — „Niewinnie posądzony“.

Repertuar teatru w Sosnowcu

W czwartek, dnia 22 specjalnie dla młodzieży miejskiej szkoły dokształcającej powtórzona będzie komedja Moutego Glassa „Potasz i Perlmutter“. Początek o godz. 6.30. Ceny od 20 gr. do 50 gr.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

Środa 21 bm. „Verbum nobile“ i „Rycerskość wieśniacza“.

Czwartek 22 bm. „Aida“.

✕ **ZIMA.** Według danych stacji meteorologicznej przy Seminarjum nauczycielskiem w Sosnowcu wczoraj o godz. 7 rano termometr wskazywał 18,6 poniżej zera, o godzinie zaś 1 popoł. 15,8 poniżej zera.

✕ **ODROCZENIE KAR ZA PRZESTĘPSTWA ANTYSANITARNE.** Podczas ostatnich inspekcyj sanitarnych p. minister Składkowski przekonał się, że wobec silnych mrozów i zawiei śnieżnych jego zarządzenia sanitarne nie mogą być zwłaszcza w stosunku do wsi należycie wykonane w ciągu miesięcy zimowych. Z tych względów p. minister polecił władzom administracyjnym, aby, czuwając nadal nad stanem sanitarnym swoich okręgów, wykazywały jednak pewną pobłażliwość dla wsi, odraczając ją do kwietnia roku przyszłego obowiązek wypełnienia pewnych przepisów sanitarnych, jako to budowy śmietników, ustępów, uporządkowania gnojówek i ulic wiejskich itp. Jednocześnie p. minister nakazał wstrzymać do kwietnia nakładanie kar administracyjnych za zaniedbania w dziedzinie sanitarnej.

✕ **OBNIŻENIE WSTĘPNYCH OPŁAT TELEFONICZNYCH.** Na konferencji w dniu 19 bm. zarządu polskiej spółki tel. z p. ministrem poczt i telegrafów ustalono, że od Nowego Roku opłaty wstępne (za założenie aparatów) w Warszawie, Łodzi i Lwowie obniżone będą z 200 do 175 zł. W pozostałych miastach, eksploatowanych przez spółkę, do 150 złotych.

✕ **NUMER ŚWIĄTECZNY** „Kurjera Zachodniego“, w zwiększonych rozmiarach i o doborowej treści ukaże się w Wigilję t. j. w sobotę 24 bm. o zwykłej porze. Ogłoszenia (reklamy) do tego numeru należy zamawiać w Administracji do piątku 23 bm. godz. 3 popołudniu.

✕ **INSPEKCJA POLICJI POWIATU BĘDZIŃSKIEGO.** W Sosnowcu bawi inspekcyjny komendanta wojewódzkiego p. p. kom. Ratajski, który wraz z zastępcą komendanta powiatowewgo, kom. Karbowskim, przeprowadza inspekcję komisarjatów i posterunków p. p. na terenie powiatu Będzińskiego.

✕ **SERCE MATKI.** Otrzymujemy następujące pismo: Matko! która posylasz dziecko do szkoły, wspomnij, że wiele innych dzieci spieszy może do tejże samej szkoły, drżąc z zimna po drodze, gdyż rodziców nie stać na dostateczne okrycie. Przyjdź z pomocą dziecku a otrzesz niejedną łzę biednej wdowie i ściągniesz na siebie błogosławieństwo wielu rodzin. Wspomnij Matko, ubierając swe dziecko w ciepłe ubranko, że w tymże czasie z izby biednego robotnika dążą z płaczem przez mroźne ulice niedostatecznie ubrane dzieci, trzęsąc się z zimna. U Ciebie natomiast może leży bezużytecznie zapomniane, stare ubranko lub płaszczyk niepotrzebny, któryby otarł niewinną łzę. Okaż więc swe dobre serce, ofiarując biednym dzieciom stare okrycia, a one wynagrodzą Ci w postaci laurek, które ozdobią Wasze salony, piękniej niż najdroższe obrazy gdyż dzięki im zmniejszycie cierpienia biednych dzieci. Wierzymy mocno, że apel nasz nie pozostanie bez echa, gdyż każdy troszczy się o swe dzieci, niechże raz jeden zatroszczy się o inne, mniej zamożne, a w sercach małych obywateli zaskarbi sobie wdzięczność. Wszelkie dary przyjmuje: Opieka szkolna przy ul. Zygmunta l. 7 w Sosnowcu. Szkoła powszechna nr. 5 telefon opiekuna 9-86.

główny opiekun **Jan Godlewski.**

Rzecznicy administracyjni

ZAMIAST POKĄTNYCH MACHERÓW.

Istnieje w szeregu miast niesłychanie wielka ilość biur podań, porad itd., których zadaniem jest załatwianie wszelkich spraw w urzędach państwowych. Kierownicy tych biur najczęściej nie mający żadnego przygotowania naukowego czy fachowego do załatwiania tych spraw, nazywani są w urzędach państwowych „macherami“. Tym niezdrowym stosunkom ma położyć kres uzgodniony obecnie w kilku Ministerstwach projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zawodowem zastępstwie przed władzami i urzędami. W myśl tego rozporządzenia do zawodowego załatwiania spraw w urzędach dopuszczony będzie ten, który ma odpowiednie przygotowanie w zakresie prawa administracyjnego i został wpisany na prowadzoną przez najwyższy trybunał administracyjny listę rzeczników administracyjnych.

Celem otrzymania uprawnienia wymagane jest uniwersyteckie wykształcenie prawnicze i praktyka w charakterze urzędnika, sędziego, aplikanta sądowego lub adwokata w ciągu conajmniej 3 lat. Osoby, które będą bez uzyskania tytułu rzecznika administracyjnego pośredniczyć w załatwianiu spraw w urzędach, podlegać będą karze sądowej aresztu do trzech miesięcy lub grzywny do 3000 zł

✕ **KOMITET RATUNKOWY** oddział w Sielcu komunikuje: Podczas wydawania obiadów, zauważyliśmy, że większa liczba biednych dzieci, dożywianych w kuchni Komitetu ratunkowego (Odział w Sielcu) chodzi boso i niedostatecznie ubrana, co w obecnej porze zimowej powoduje liczne choroby. Zwracamy się przeto do społeczeństwa z uprzejmą prośbą o łaskawe zaofiarowanie zbędnych części odzieży, bielizny i obuwia, jak również zabawek, książek dziecinnych i t. p. lub też datków pieniężnych. Zaofiarowane względnie kupione za zaofiarowane pieniądze ubrania zostaną rozdane na gwiazdkę w dniu 24 grudnia r. b. potrzebującym dzieciom. Prosimy o składanie ofiarowanych rzeczy u prezesa Komitetu p. F. Zalewskiego, Narutowicza 48.

✕ **OPŁATEK W STOW. MĘŻÓW KATOLICKICH W SOSNOWCU.** W czwartek, dnia 22 grudnia o godzinie 8 wieczorem w sali „Zagłoba“ odbędzie się tradycyjny „Opłatek“ dla wszystkich członków Stowarzyszenia mężów katolickich parafji Sosnowiec.

✕ **SAMOBÓJSTWO SOSNOWICZANINA W WIĘZIENIU WARSZAWSKIEM.** W wojskowem więzieniu śledczem w Warszawie, w celi nr. 38 przebywał do czasu śledztwa w towarzystwie dwuch innych aresztantów 22-letni Józef Mendyk, rodem z Sosnowca, marynarz z marynarki wojennej w Modlinie. Onegdaj w południe, Mendyk skorzystawszy, że dwaj jego współtowarzysze udali się na przechadzkę na podwórze więzienne, zrobił pętlicę ze skręconych onuczek i umocowawszy je na kracie w oknie powiesił się. Mimo usilnych zabiegów służby więziennej, jak również i przybyłego wkrótce lekarza Pogotowia, wszelkie zabiegi okazały się już spóźnione. Mendyk był oskarżony za niesubordynację i czynne targnięcie się na oficera. W więzieniu wspomnianem przebywał już od roku.

Jak stać się piękną?

Widzieliście kiedy te młode, a zaniedbane kobiety, które robią takie przykre wrażenie przy bliższem poznaniu? Przypuszczam, że każdy z was, młodzi i starsi panowie, czuł od takiej kobiety (żeby w złą godzinę nie wymówić) nieprzyjemną woń potu i zauważył żółtą, nierówną cerę, która odrazu sprawia, że sympatja do takiej niewiasty gaśnie niczem świeca zgaszona nagłym podmuchem wiatru.

To jest rzecz bardzo niemiła, da się jednak łatwo usunąć tanim kosztem. Poprostu należy wstąpić do Jagiełłowicza i kupić wykwintnych kosmetyków, krajowych czy zagranicznych, perfum, wody kolońskiej. Koszt minimalny, skutek szybki, a ucieczka niebywała. Nie należy jednak kupować owych środków na piękność i ponętność gdziekolwiek, tam bowiem trzeba drogo zapłacić, a prócz tego, jak 2×2=4, dostanie się bezwartościowe falsyfikaty, które buzie niewieście zamiast upiększyć, zmienia w tragiczne maski greckie... (f) 8155

Swietlica 23 P. A P.

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA.

Dnia 18 bm. o godz. 17 odbyło się poświęcenie świetlicy pułkowej. Aktu poświęcenia dokonał ks. Nowak. Dowódca pułku p. płk. Rarogiewicz w krótkiem przemówieniu wskazał obecnym szeregowym cele świetlicy i znaczenie jej dla życia pozasłużbowego, poczem obecnym członkom Komitetu opieki nad żołnierzem podziękował za dotychczasową pełną ofiarności pracę, która czy to przy urządzaniu święta żołnierskiego w świetlicy, czy przez zamierzoną budowę Domu żołnierskiego daje dowód uczuć społeczeństwa wobec armji.

Uroczystość zakończyło przemówienie członka Komitetu p. dyr. Blaja, który zapewnił, że staraniem Komitetu jest przyjść dowódcy garnizonu z pomocą i dać żołnierzom poza służbą wszelkie warunki odpowiadające wymaganiom kulturalnym, co niewątpliwie da się uskutecznić w niedługim czasie.

Marsz orkiestry zakończył podniosłą uroczystość. Świetlica zaczęła swój żywot, pełny humoru i swobody żołnierskiej

---

× ŚWIĘTOKRADZTWO. Przed kilku dniami w kościele św. Jakóba w Częstochowie dokonano kradzieży wotów. Policja, prowadząc śledztwo, wpadła na trop złoczyńców w Sosnowcu. Onegdaj funkcjonarjusze urzędu śledczego w Sosnowcu zatrzymali niejakiego Staszczaka Zygmunta, podejrzanego o współudział w świętokradztwie. Staszczak został przesłany do dyspozycji urzędu śledczego w Częstochowie.

× ARESZTOWANIE KOMUNISTY. Onegdaj między godz. 2 — 3 popołudniu w czasie wypłacania zasiłku bezrobotnym w kinie „Zagłoba" w Sosnowcu kręcił się wśród bezrobotnych jakiś osobnik. Po wylegitymowaniu go przez policję okazało się że jest nim 19-letni Śliwa Stefan, zamieszkały na kolonji Zuzanna 20 pod Zagórzem. Śliwa zbierał wśród bezrobotnych składki na więźniów politycznych. Podczas rewizji znaleziono przy nim 2 bloczki M. O. P. R. i 12 zł. 99 gr. Komunistę przesłano do dyspozycji sędziego śledczego.

× ŚMIERĆ OFIARY WYPADKU. Gutman Stanisław, ofiara nieszczęśliwego wypadku pod Czeladzią, o którym donosiliśmy wczoraj zmarł w szpitalu powiatowej Kasy chorych w Czeladzi, po czterogodzinnych męczarniach. Zmarły osierocił żonę i dzieci. (g)

× KRADZIEŻE. Rajcherowi Franciszkowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Wiejska 2) skradziono z mieszkania poduszki i kapy, wartości 100 zł.

Kucurze Albertowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Wspólna 4) nieznany kieszonkowiec skradł portfel z dokumentami i 130 zł. gotówką.

× ZAGINIONY. Stawinoga Klara zamieszkała w Dąbrowie (Żeromskiego 41) zawiadomiła policję że 17-letni syn jej, Edward wyszedł przed kilku dniami z domu i dotychczas nie wrócił.

Z SALI SĄDOWEJ.

KTO ZAMORDOWAŁ KRZYŻOWSKIEGO.

(l) Na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadła rodzina Kowalczyków: Aleksander, lat 53, Bronisława 54, Franciszek 25 i Kazimierz 21, zamieszkali w Sosnowcu, przy ulicy Pańskiej 26, a oskarżeni o zamordowanie niejakiego Władysława Krzyżowskiego.

Podsądni od dłuższego czasu pozostawali w złych stosunkach z rodziną Krzyżowskich, w szczególności zaś ze ś. p. Władysławem, na którym postanowili wywrzeć zemstę.

W dniu 19 lipca br. około godziny 11 wieczorem wywabili ś. p. Krzyżowskiego na ulicę. W parę minut później rozległo się kilka strzałów. Ś. p. Krzyżowski upadł na ziemię, broczące obficie krwią, i w parę minut później skonał. Sekcja zwłok wykazała, że kula rewolwerowa przeszyła denato wi pierś i spowodowała wewnętrzny

Na rozprawie sąd przesłuchał około 30 świadków. Zeznania ich były tak mętne i sprzeczne, że sąd uważając winę oskarżonych Kowalczyków za nieudowodnioną, wszystkich uniewinnił.

Tajemnica tragicznej śmierci Krzyżowskiego pozostała niewyjaśnioną. wylew krwi, który wywołał zgon.

Marnowanie cennego czasu.

NAD CZEM RADZIŁA RADA MIEJSKA W BĘDZINIE.

We wszystkich samorządach miejskich na terenie Zagłębia sprawa wyboru członków i zastępców do obwodowych komisyj wyborczych została załatwiona najwyżej w ciągu pół godziny, jedynie tylko Rada miejska w Będzinie „potrzebowała" na uskutecznienie tej formalności przeszło osiem godzin, czyli dwa posiedzenia.

Komentarze tu są, zdaje się, zbyteczne, gdyż tak znaczna różnica w użyciu czasu, potrzebnego na dokonanie jednakowej czynności, świadczy najlepiej o wyrobieniu Rady będzińskiej.

Dwa długie posiedzenia poświęcono młóceniu słomy i poruszano wszystkie sprawy, za wyjątkiem jednej istotnej, której nie umiano należycie krótko i węzłowato załatwić. Jak już pisaliśmy, w sobotę Rada dokonała wyboru członków i zastępców do ośmiu obwodowych komisyj wyborczych, a w poniedziałek miano załatwić resztę, komisyj bowiem jest 15.

Na wstępie odczytano jeden wniosek nagły i kilka oświadczeń w sprawach... osobistych, poczem przystąpiono do kontynuowania wyborów. Po dość długiej dyspucie udało się załatwić komisje w 9 i 10 obwodach, a kiedy miano przystąpić do wyboru członków w 11 obwodzie, klub żydowski złożył oświadczenie, iż radni żydzi nie są zadowoleni z wystawionych przez Magistrat kandydatur, przyczem klub żydowski domagał się wyborów proporcjonalnych, odpowiadających istotnemu stosunkowi ludności żydowskiej. Na tle tem powstała niebywale przewlekła dyskusja, gdyż kolejno i inne kluby zaczęły zgłaszać swe pretensje i zastrzeżenia. Kiedy wreszcie doszło do porozumienia, wynikła inna kwestja. Mianowicie, klub żydowski domagał się, aby dokonany już wybór do dziesięciu komisyj uznać za nieważny i wszystkie komisje wybrać na nowej podstawie.

Żądaniu temu przeciwstawiły się pozostałe kluby i z racji tej wynikł namiętny spór.

Rzecz charakterystyczna, iż podczas dyskusji radni dość często przypominali kwestję Rady nadzorczej miejskiego zakładu elektrycznego, nikt jednakże nie chciał jakoś otwarcie i po męsku skonkretyzować zarzutów w tej mierze, skutkiem czego odnosiło się wrażenie, że istotnie sprawa wyborów do wspomnianej Rady ukrywa w sobie jakieś tajemnice.

Dodać również trzeba, iż wysoce nieprzyjemne wrażenie wywołało stanowisko w tej sprawie klubu żydowskiego, który uzasadniając swe żądanie, używał tego rodzaju argumentów, jakgdyby usiłował zastraszyć Radę, czy też zmusić ją do uwzględnienia stanowiska radnych żydów. Wszak w Radzie są ludzie dorośli i przysłowiowego kominiarza dawno przestali się bać, to też i wywody radnych żydów, jeżeli wywarły wrażenie, to chyba tylko niesmaku i w danym razie całkowicie chybiły celu.

Była już godzina jedenasta w nocy, tymczasem do głosu zapisanych było jeszcze kilkunastu mówców. Prezes Rady, widząc beznadziejną sytuację, zarządził przerwę i zaprosił konwent senjorów, celem naradzenia się w tej sprawie. Pomysł okazał się skuteczny i upoważnieni przez kluby przedstawiciele postanowili, iż następnego dnia każdy klub przedstawi swych kandydatów i tym sposobem zdołano wreszcie załatwić tak błahą kwestję.

Zakomunikowawszy Radzie wynik narady konwentu senjorów, prezes posiedzenie zamknął.

Napad rabunkowy

NA SZOSIE SZOPIENICKIEJ.

Onegdaj między godziną 10 — 11 wieczorem szosą szopienicką wracał — furmanką Szpringer Alfred, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 42.

Gdy Szpringer znajdował się w pobliżu mostu, łączącego Sosnowiec z Szopienicami, zastąpiło mu drogę około dziesięciu ślązaków w wieku od 18 do 20 lat. wzywając go do zatrzymania się. Wystraszony furman momentalnie wstrzymał konia. Wówczas napastnicy, podbiegłszy do wozu, poczęli badać jego zawartość.

Spotkał ich jednakże zawód, bowiem na wozie znajdował się jedynie 50-kilogramowy worek cukru wartości 70 zł. Napastnicy nie pogardzili jednakże i tym łupem i zabrali cukier, poczem zbiegli w kierunku Szopienic.

Szpringer, po przyjeździe do Sosnowca, zawiadomił o napadzie policję. Przeprowadzony pościg pozostał narazie bez wyników

Skuteczna walka z radjopajęczarstwem.

CO O TEM MÓWI CZYTELNIK „KURJERA"

Otrzymaliśmy list treści następującej: Przed kilku dniami w „Kurjerze Zachodnim" ukazał się artykuł o „Radjopajęczarzach", na który pozwalam sobie przesłać swe skromne uwagi.

Do tępienia chorobliwej zarazy „radjopajęczarzy" są różne według mego mniemania sposoby:

1) przyczynić się można przez ogłaszanie w pismach o mającej się zaprowadzić kontroli radjostacyj odbiorczych;

2) przez nałożenie obowiązku na biura handlowe, trudniące się sprzedażą radjoaparatów, by zgłoszenia, które poczta przyjmuje, były wypełniane w danym biurze przez kupującego;

3) względnie przez ewentualne nałożenie obowiązku zgłaszania nowopowstałych radjostacyj przez właścicieli domów — jak to ma miejsce przy meldowaniu i wymeldowaniu lokatorów.

Ten ostatni projekt wydaje mi się najracjonalniejszy, gdyż wątpię w to, żeby w ten sposób choćby jeden tylko aparat nie został zgłoszony.

Stefan G.

OFIARY

złożone w naszej Administracji.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Feliksa Sas Mikulskiego składa Dr. Wójcik na głodne dzieci kwotę zł. 10.

Zapisujcie się do PMS.

Wyroków śmierci

NIE BĘDZIE WYKONYWAĆ WOJSKO.

W ostatnich „Dzienniku Ustaw" Rzeczypospolitej zamieszczone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o wykonaniu wyroków śmierci, wydanych przez sądy karne powszechne. W myśl art. 1 tego rozporządzenia, wyrok śmierci, wydany w postępowaniu zwyczajnem lub doraźnem przez sąd karny powszechny, wykonywa się przez powieszenie. Art. 2 przewiduje, iż w postępowaniu doraźnem na obszarze stanu wojennego lub stanu wyjątkowego minister sprawiedliwości może w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych zarządzić wykonywanie kary śmierci także przez rozstrzelanie. Omawiane rozporządzenie uchyla jednocześnie wszelkie dotychczas obowiązujące przepisy, nakładające na władze wojskowe obowiązek wykonania wyroków śmierci, wydanych przez sądy karne powszechne. Wchodzi ono w życie trzeciego dnia po jego ogłoszeniu.

Wieczornica w Niwce.

Ktoby z liczby osób obecnych na wieczornicy Towarzystwa muzyczno dramatycznego w Niwce w dniu 18 bm. chciał wydać sąd o zamiłowaniu mieszkańców Niwki do muzyki i śpiewu, ten wygłosiłby zdanie niepochlebnie świadczące o mieszkańcach miejscowych. Na wieczornicę bowiem przybyło aż... 65 osób, co na liczbę 12,000 mieszkańców Niwki, stanowi śmiesznie mały odsetek.

Jednym podobno było za zimno, innych odstraszył śnieg prószący, chociaż w sali panowało przyjemne ciepło i w sali wcale śnieg nie padał. Inni znów mówią, że czas przedświąteczny nie był odpowiednim na urządzenie wieczornicy, chociaż na pewno nikt w niedzielę wieczorem pieczeniem pierników i strucli zajęty nie był, a przystępna cena wejścia po 1 zł. od osoby nie nadwyrężyłaby znów tak bardzo budżetu, przeznaczonego na karpie i szczupaki. Każdy święty ma swoje wykręty!

Doborowy i bardzo urozmaicony program zawierał 4 numery chóru mieszanego, odśpiewane poprawnie, czysto i ze starannem wycieniowaniem, — dalej sympatyczny chór żeński z opery „Straszny dwór" Moniuszki, — duet na sopran i alt (pp. L. Kulakówna i St. Dusiówna),—solo sopran (p. L. Kulakówna), — deklamacje z utworów Wyspiańskiego, subtelnie wypowiedziana przez p. W. Stratilato, — oraz śpiew solowy chlubnie znanego barytonisty p. W. Guczego. Głos pana G. jest to głos o wielkiej skali barytonowej, dobrze postawiony, nadzwyczaj czysty, o miłem brzmieniu i dobrem wyszkoleniu. To też słuchacze hucznymi oklaskami zmusili p. G. do licznych nadprogramowych dodatków.

W numerach chóralnych zauważyliśmy doskonałe opanowanie trudnych fug i figuracyj poszczególnych partyj, mianowicie w mazurku „Wisła", w polonezie „Nasza ziemia" i w pieśni Noskowskiego „Dobra noc".

Cała wieczornica przy umiejętnym akompanjamencie p-ny Z. Kamińskiej, zrobiła nadzwyczaj sympatyczne wrażenie i wykazała dobre kierownictwo zespołów, spoczywające w rękach dyrektora T-wa p. E. Wintera Z.

PRAWIE WIWISEKCJA.

— Dlaczego tak płaczesz, mój chłopcze?

— Tatuś wynalazł nowy gatunek mydła i ile razy przychodzi klijent do sklepu, myje mnie dla reklamy.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Dolina szaleńców“.

× Z POLICJI. Wczoraj na inspekcji komisarjatu P. P. w Zawierciu bawił podinspektor Abczyński z komendy wojewódzkiej policji w Kielcach.

× KURATORJUM NAD SCHRONISKIEM DLA DZIECI zrzekł się dotych czasowy kurator p. Jan Pasierbiński. Na stanowisko kuratora tymczasowego zarząd miasta, na swem ostatniem posiedzeniu poprosił ławnika K. Piotrowskiego, który te obowiązki piastować będzie do chwili wyboru nowego kuratora przez Komisję opieki społecznej, wyłonioną z nowej Rady miejskiej.

× POŻARY. W cementowni „Wysoka“ pod Łazami wybuchł pożar w drewnianej szopie, służącej do beczek cementowych. Na skutek łatwopalności tego materjału, mimo natych miastowego ratunku miejscowych i sąsiednich straży pożarnych, ogień poczynił ogromne straty, niszcząc doszczętnie szczególnie kosztowne zapasy giętych obręczy. Szkody według prowizorycznego obliczenia wynoszą około 400 tysięcy złotych. W sprawie ustalenia przyczyny pożaru prowadzi się śledztwo, prawdopodobnie była nią nieostrożność robotników, którzy pozostawili niezagaszony ogień w piecu.

Drugi pożar miał miejsce we wsi Pustanowice, gminy Niegowa. Pastwą ognia stał się tam dom mieszkalny, należący do Franciszka Bilica. Dom spłonął doszczętnie, straty wynoszą około 6 tysięcy złotych. Pożar spowodowała wadliwa budowa komina.

Kronika Olkuska.

× OSTATNIE WYZWOLINY. Cechy rzemieślnicze w Olkuszu w ostatnim terminie wyzwoliły następujące osoby: na mistrzów pp. Franciszka Kwietnia z Sieciechowic, gm. Minoga (kowalsko-ślusarski), Pawła Hensoldta z Olkusza (kowalsko-ślusarski), Adama Bluma z Olkusza (blacharsko-mechaniczny), Władysława Tomsię z Bogucina, gm. Rabsztyn (kowalsko-ślusarski), Andrzeja Toporka z Olkusza (kowalsko-ślusarski) i Romualda Dziąbka z Olkusza (kowalsko-ślusarski). Na czeladników wyzwolono: pp. Wincentego Bujaka, Józefa Kłapcińskiego, Bronisława Dziąbka, Jana Kowalskiego. Władysława Adamczyka, Stefana Kwiecińskiego, Stanisława Wójcickiego, Józefa Dziąbka, Juljana Starostę, Stefana Slipczyńskiego, Wiktora Dembciucha, Ignacego Wójcickiego, Franciszka Kaczmarzyka, Juljana Latosa i Antoniego Buczyńskiego.

Program radjowy.

na środę 21-go grudnia b. r.

KATOWICE: 15.00—Komunikaty. 16.70 — Wykład języka polskiego. 17.05—Komunikaty. 17.20—wykład hi storji polskiej. 17.45 — Audycja dla dzieci. P. Zuzanna Rabska opowie ba jeczki: „O drzewku wigilijnem“. 18.15 —Koncert z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Thomas: Uwertura „Raymond“. Sinding: Gavotte, Walc Debussy. Saita: Prelude, Menuet, Claire de lune, Passepied. Felber: Tańce słowackie“. 19.00—Komunikaty i roz maitości. 19.35—Odczyt. 20.30—Koncert kameralny ze studjo katowickiego. 22.00—Komunikaty.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA“. Ostatni w roku bieżącym zeszyt (26) „Myśli Narodowej“ jest niezwykle bogaty pod względem treści. Zawiera artykuły M. Kiniorskiego „O świadectwo prawdziwe“, St. Głąbińskiego „Konflikty konstytucyjne w Polsce“, St. Kozickiego „Ojciec Brown“ (uwagi na temat nowej powieści Chestertona) „Wspomnienia o Reymoncie“ J. Zamorskiego, „Sentencje i paradoksy“ F. Chwaliboga, „Liberum Veto“ A. Świętochowskiego, pozatem zwykłe rubryki: „Głosy“, „Przegląd polityczny“, „Nauka i literatura“, „Sztuki plastyczne“, „Teatr“, „Na marginesie“. Dołączony spis rzeczy za rok 1927 wykazuje, jak konsekwentnie i planowo pracowała „Myśl“ nad rozwijaniem i pogłębianiem ideologji narodowej oraz jak liczne grono znakomitych pisarzy skupio ne jest przy tym warsztacie pracy twórczej. Cena zeszytu 1 zł. Prenumerata kwartalna 6 zł. Adres Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimska 17.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Bilans handlowy Polski za listopad.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy podajemy bardziej szczegółowy wykaz bilansu handlowego Polski za listopad według tymczasowych obliczeń głównego Urzędu statystycznego:

Przywieziono ogółem: 360.133 ton o wartości 229.193.000 zł. W przeliczeniu na franki złote wartości przywozu wynosi 155.581.000 franków złotych, wywozu 133.464.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 38.022.000 złotych czyli 22.117.000 fran ków złotych.

Dane powyższe w porównaniu do danych za październik wykazują wzrost wartości przywozu o 4.432.000 fr. zł. i zmniejszenie wartości wywozu o 4.278.000 franków złotych.

W przywozie największy wzrost wykazuje grupa artykułów spożywczych i produktów zwierzęcych. Zmniejszył się natomiast przywóz żelastwa (szmelcu), maszyn i aparatów, nadto rud cynkowych i ołowianych oraz samochodów.

W wywozie zaznaczył się silny wzrost artykułów spożywczych. W szczególności wzrósł wywóz cukru, mięsa, fasoli, mąki i krochmalu ziemniaczanego, nasion, roślin pastewnych i traw. Zmniejszył się natomiast wywóz węgla, jaj, ziemniaków i chmielu o 1.422.000 franków złotych.

Kronika gospodarcza.

RUCH W PRZEMYŚLE I HANDLU DRZEWNYM, a zwłaszcza w tranzakcjach eksportowych stracił w ostatnim czasie nieco na swej intensywności wskutek zmniejszenia się zapotrzebowania w Anglji. W Gdańsku nagromadziły się znaczne zapasy materjałów drzewnych t. zw. „angielskich bali“, wyprodukowanych specjalnie dla rynku angielskiego według żądanych wymiarów, a nie mających zbytu na innych rynkach. W ostatnich tygodniach zwiększył się natomiast wywóz drzewa do Niemiec, co stoi w związku z wejściem w życie tymczasowej naszej umowy z Niemcami. Tartaki b. Kongresówki i Poznańskiego produkują normalnie. Natomiast tartaki małopolskie częściowo zawiesiły pracę wskutek niemożności dowozu drzewa przy równoczesnem wyczerpaniu się zapasów tego surowca. Targ na drewno okrągłe jest nadal ożywiony. Ceny drzewa tego kształtują się wybitnie zwyżkowo, co przypisać należy niekorzystnym widokom na ilość produkcji w ciągu rozpoczynającej się obecnie kampanji 1927 - 28 z powodu ograniczeń, zawartych w ustawie lasowej. Ceny za kloce jodłowe i świerkowe dla tartaków krajowych wynoszą 3.80 — 4.30 dol., za dłuższe eksportowe dla Niemiec 4.55 dol., za kloce dębowe 9.50 — 12 dol. loco wagon stacja załadowcza. Papierówkę zakupują w wielkich ilościach niemieckie fabryki celulozy, płacąc loco sta cja graniczna 3.50 — 4.30 dol. Materjały tarte miękkie i materjały tarte dębowe mają tendencję wybitnie zwyżkową.

KAPITAŁY PRZEMYSŁOWE NA G. ŚLĄSKU. Korespondent „Berliner Tageblattu“ z Bielska, omawiając sytuację na polskim Górnym Śląsku, stwierdza, iż udział kapitału niemieckiego w polskiej części Śląska zmniejszył się w ostatnim czasie wobec działalności polonizacyjnej, wzamian za co ujawnił się przypływ kapitału francuskiego, angielskiego i amerykańskiego. W chwili obecnej kapitał w niemieckich przedsiębiorstwach wynosi 38 proc., gdy kapitał francuski 15 proc., czeski 8 proc.

Z giełdy warszawskiej.

z dnia 20 grudnia 1927 r.

Bank Handlowy 125.00, Bank Polski 154—154.50, Bank Spółek Zarobkowych 87.00. Bank Powsz. Kredytowy 25.00, Cukier 77.60. Firlej 59—59.80—60.00, Węgiel 106.25—106.75, Nobel 40.30, Ciegielski 48.00, Lilpop 40—39.50—39.75, Modrzejów 8.85—8.95, Ostrowiecki 83.00—84.00, Pocisk 2.25, Starachowice 60.50—62.00, Zawiercie 33.00, Żyrardów 16.75, Borkowski 3.60, Polus 8.80.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.88, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.33—43.52 i trzy czwarte, Paryż 35.10 i pół, Wiedeń 125.97, Praga 26.41 i pół, Belgja 124.75, Szwajcarja 172.19, Holandja 360.50. Dolarówka 5 proc. 63.50, Ziemskie Kredytowe 4 i pół proc. 57.00—57.50.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

Żywcem usmażony...

STRASZNA ŚMIERĆ STARCA NA ROZPALONEJ BLASZE.

W Pruszkowie pod Warszawą zdarzył się wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 60 - letni Jan Kamiński, ślusarz, pracujący w warsztatach kolejowych.

Kamiński powrócił zmarznięty do domu i

kazał domownikom rozpalić ogień

w kuchni, poczem sam usiadł przy piecu. Żona, chcąc dogodzić mężowi, napaliła tak, że blacha na piecu kuchennym rozgrzała się do czerwoności.

Staruszek grzał się przy piecu, a tymczasem żona wraz z resztą domowników wyszła z mieszkania. W czasie ich nieobecności właśnie zdarzył się tragiczny wypadek.

Kamiński oddawna już cierpiał na

chorobę św. Walentego.

Dawniej staruszek leczył się, lecz ostatnio, ponieważ ataki nie powtarzały się, zaprzestał kuracji, sądząc, że choroba została już zupełnie zwalczona.

Pod wpływem ciepła Kamiński, który przedtem ogromnie zmarzł, osłabł. Chcąc orzeźwić się, podniósł się z krzesła i zamierzał wyjść na podwórze, w tej samej chwili jednak dostał ataku choroby św. Walentego. Nogi się pod nim ugięły i Kamiński, nie władając sobą, osunął się na rozpaloną blachę. Po izbie

rozszedł się swąd spalonego ciała.

Z ust starca wydarł się krzyk straszliwego bólu.

Mimo usiłowań nieszczęśliwy nie zdołał podnieść się i leżał bezwładnie na blasze, wprost smażąc się żywcem. Ciało skwierczało, jak na patelni, a z gardła staruszka wydobywał się

okropny chychot nieprawdopodobnego bólu.

Kiedy Kamińska powróciła do domu, mąż jej już dogorywał.

Cała twarz, szyja, piersi, brzuch i nogi pokryte były ogromnemi pęcherzami.

O wstrząsającym wypadku zawiadomiono lekarzy Kasy chorych i szpitala miejskiego, którzy udzielili poparzonemu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go do szpitala.

Stan Kamińskiego jest beznadziejny.

Straszny ten wypadek wywołał ogromne poruszenie. Przed domem, gdzie mieszkają Kamińscy, zbierały się do późna w noc tłumy mieszkańców, żywo komentujących niezwykły wypadek.

Z całej Polski.

NOWE WŁADZE MIEJSKIE W ŻYRARDOWIE.

W środę 14 bm. odbyły się w Żyrardowie wybory nowych władz miejskich. Nowi ojcowie miasta z PPS., która zdobyła 16 mandatów z ogólnej liczby 24, wybrali: na przewodniczącego rady miejskiej Stefana Zielińskiego nauczyciela szkoły powszechnej; na wiceprzewodniczącego Władysława Kowalskiego tkacza; na sekretarza rady miejskiej Leona Dąbrowskiego, tkacza. Na prezydenta miasta 17 głosami Edmunda Orlika, fryzjera, b. wiceprezydenta miasta w poprzednim składzie magistratu; na wiceprezydenta 19 głosami Antoniego Palucha, tkacza, na ławników: Kazimierza Dobrowolskiego, b. posła na Sejm, Wincentego Oziemskiego i Władysława Metznera. Wszyscy wymienieni bez wyjątku należą do PPS.

KABEL TELEFONICZNY WARSZAWA — KRAKÓW

Ministerstwo poczt i telegrafów ma przystąpić w najbliższym czasie do uruchomienia w Krakowie stacji przejściowej t. zw. wzmacniacza, umożliwiającego należyte porozumiewanie się na istniejących przewodach telefonicznych. Ponadto w ciągu naj bliższych trzech lat ma być ułożony kabel telefoniczny na linji Warszawa —Kraków, a w roku budżetowym 1928-29 zamierza Ministerstwo wybudować osobny przewód telefoniczny między Rabką a Krakowem.

SKAZANIE 3 SZPIEGÓW W BRODNICY.

W procesie o usiłowanie sprzedania aktów wojskowych jednemu z państw ościennych brodnicki sąd powiatowy na Pomorzu skazał Władysława Krzywińskiego, na 6 lat ciężkiego więzienia, Bronisława Krzywińskiego na 5 lat ciężkiego więzienia. Kurta - Bollmana na 4 lata. Dla wszystkich trzech wyznaczony będzie dozór policyjny na lat 10.

SKAZANIE ZABÓJCY NAUCZYCIELKI

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpoznawał głośną sprawę byłego ucznia państwowej szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Białymstoku, Józefa Muklewicza, oskarżonego o zamordowanie nauczycielki tejże szkoły, Jadwigi Kondratowiczówny. Muklewicz został pozostawiony na drugi rok w II klasie szkoły rzemieślniczo - przemysłowej i samowol nie opuścił szkołę w październiku r. ub. Po pewnym jednak czasie, na skutek nalegań ojca, Muklewicz chciał powrócić do szkoły, lecz żądał, by go przyjęto do III klasy. Żądaniu temu nie można było zadośćuczynić, ponieważ miał on z wielu przedmiotów stopnie niedostateczne. Muklewicz uważał, że nauczycielka Kondratowiczówna przyczyniła się do tego, że nie został promowany do klasy III. Żal ten był nieuzasadniony, ponieważ z przedmiotów, które wykładała Kondratowiczówna, miał on stopnie dostateczne. W dniu 5 lipca r. b. w szkole odbywała się uroczystość promowania uczni i wydawania świadectw absolwentom. Na uroczystość tę przybył również Muklewicz, aczkolwiek nie był już uczniem tej szkoły. Po skończonej uroczystości, gdy wszyscy rozchodzili się, Mukewicz poszedł w ślad za nauczycielką Jadwigą Kondratowiczówną, która wracała ze szkoły w towarzystwie Wiktorji Znajewskiej. W chwili, gdy nauczycielki zawróciły z ul. Knyszyńskiej na ul. Zjazd, Muklewicz zbliżył się do nich i z tyłu dał do Kondratowiczówny 4 strzały, a piątym zranił siebie ciężko. Oboje zostali odwiezieni do szpitala św. Rocha, gdzie Kondratowiczówna zmarła, a Muklewicz po pewnym czasie wyzdrowiał. Na rozprowie Muklewicz nie chciał wyjaśnić, dlaczego zabił Kondratowiczównę. Sąd skazał Muklewicza na 10 lat ciężkiego więzienia i zasądził powództwo cywilne zł. 250 na rzecz matki Kondratowiczówny.

Z NIEJ KIEPSKI INTERES

— Zebranie jest zapewne intratnem zajęciem, mój człowieku?

— Ach, daj pan spokój. Gdyby mnie ostatnia nędza nie zmuszała, dawnobym to rzucił; przecież ciągle muszę dokładać.

Rzeczy ciekawe.

NAJWIĘKSZE MUZEUM BIBLJOTEKARSKIE.

Największa bibljoteka na świecie znajduje się w muzeum w Londynie Tutaj zgromadzono przeszło 4 miljonów tomów i gdyby wszystkie regały z książkami ustawiono obok siebie, to długość szafek wynosiłaby około 80 klm. Ponieważ wiele dzieł nie mogło pomieścić się w głównych salach, przeto musiano poukładać je w specjalnych komorach i skrzyniach. Są to jednak książki bardzo mało używane i mające raczej tylko wartość zabytków. Od czasu otwarcia czytelni w muzeum w r. 1875 przychodziło początkowo zaledwie kilkadziesiąt osób, pracując tu przy bardzo prymitywnych urządzeniach. Obecnie odwiedza muzeum najmniej 700 czytelników, którzy gromadzą się przy olbrzymich stołach, stojących na środku sali w potrójnych rzędach. W środku znajduje się stół w kształcie podkowy, przy którym siedzą urzędnicy bibljoteki, zajęci wyszukiwaniem dzieł. Każdy katalog zawiera najmniej 1.000 tomów i mimo tego odnalezienie wymaganej książki trwa najwyżej kilka minut. Godne podziwu są w muzeum urządzenia kartotek, ułatwiających orjentację. Bibljoteka podzielona jest na kilkanaście części, względnie oddziałów, odpowiadających poszczególnym dziedzinom nauki i literatury. Nie brak jej żadnych dzieł, pisanych we wszystkich prawie językach całego świata. Z dobrodziejstwa Muzeum korzystają prawie wszystkie sfery społeczeństwa, nie wyłączając robotników, którzy w wolnych chwilach od pracy zasilają wiedzę tanim kosztem w sali czytelni, gdzie mogą znaleźć wszelkie interesujące ich dzieła. Obok czytelni książek znajduje się czytelnia dzienników i czasopism, rozporządzająca niezwykle obfitym doborem prasy całego świata.

NOWOCZESNA WALKA Z „PLAGĄ EGIPSKĄ".

Szarańcza, jedna z tych plag, które nawiedziły Egipt za czasów Mojżesza, znów dała się we znaki dolinie Nilu. Dawniej walka z szarańczą zdana była Opatrzności. Pismo święte podaje, że Stwórca wywołał szalony wicher zachodni, który porwał szarańczę i wrzucił do morza Czerwonego. Dziś nie trzeba czekać, aż wiatr tę plagę porwie. Nowoczesne życie ma nowoczesne środki. To też rząd angielski na wieść, iż szarańcza pustoszy górny Egipt, natychmiast oświadczył rządowi egipskiemu, że do walki z tą plagą bardzo chętnie użyczy swych samolotów; władze egipskie na tę propozycję zgodziły się bardzo chętnie. Samoloty zaopatrzone zostały w zapasy chemikaljów w stanie niesproszkowanym; samolot leci bardzo nisko, a chemikalja wiatr rozprasza po całym terenie; zaatakowana szarańcza musi ginąć. W St. Zjednoczonych oddawna już istnieje specjalna flotylla powietrza, poświęcona wyłącznie walce z owadami, niszczącemi zbiory. W Rosji (właściwie w Turkiestanie) niszczono szarańczę również przy pomocy samolotów. Wojenna flota powietrzna Anglji dotąd w takich wyprawach udziału nie brała.

Żywcem pogrzebani na dnie morza.

RATUNEK DLA MARYNARZY ŁODZI PODWODNEJ. — ROZMOWA Z NIMI PRZY POMOCY ZNAKÓW MORSEGO. — RATUNKOWI PRZESZKADZA HURAGAN.

W ub. poniedziałek podaliśmy depeszę o zatonięciu u wybrzeża amerykańskiego łodzi podwodnej wraz z całą załogą. Natychmiast po katastrofie — jak donoszą dalsze depesze — podjęto prace celem uratowania **żyjących jeszcze 6 marynarzy łodzi podwodnej.**

Zatonięta łódź znajduje się w odległości 3 km. i 600 m. od portu prowincji Prowincetown, na głębokości 35 m.

Na miejsce katastrofy przybyło 9 statków wojennych floty amerykańskiej. 50 nurków pracuje na dnie morza, celem ratowania żyjących i zbadania terenu, by następnie podnieść łódź.

Badania nurków stwierdziły, że łódź podwodna została złamana i zgnieciona w części środkowej, blisko wieży. Podczas zderzenia, wskutek wyrwania wieży obserwacyjnej **woda wtargnęła do łodzi podwodnej, przyczem widocznie tylna część i przednia odgraniczone zostały od środka.**

Nurkowie usiłowali na dnie morskiem wejść do łodzi, nie mogli jednak przedrzeć się przez pogięte stalowe szyny i druty.

Zaczęto więc pukać do przedniej części łodzi i zapomocą znaków Morsego porozumiewać się z uwięzionymi w łodzi marynarzami. Przeprowadzono następującą rozmowę:

— Czy jeszcze posiadacie tlen w łodzi?

— Powietrze — odpowiedziano — jest ciężkie, jak długo mamy jeszcze wytrzymać?

— A ilu was jest?

— Jest nas sześciu — padła odpowiedź — ale pospieszcie się, czy długo tu trwać będziemy?

— Czynimy wszystko, co jest możliwe.

Sytuacja uwięzionych **na dnie morza jest przerażająca i, o ile ratunek nie nastąpi natychmiast, czterej marynarze, którzy najbardziej opadli ze sił, uduszą się, gdyż zapas tlenu w łodzi jest na wyczerpaniu.**

Akcja ratownicza ma na celu przedewszystkiem wpompowanie powietrza do zatopionej łodzi, przyczem miejsce, w którem się ona znajduje, zostało zabezpieczone przez umocowanie u jej kadłuba ruchomych kotwic, gdyż zachodzi obawa, iż fale mogą przewrócić względnie zepchnąć ją na inne miejsce.

W ostatniej chwili donoszą z Princetown, że akcja, mająca na celu uratowanie pozostałych przy życiu marynarzy zatopionej łodzi podwodnej, została przerwana **na skutek** szalonego huraganu.

Teorja Einsteina

POWAŻNIE ZAGROŻONA.

„Morning Post" z dnia 12-go bm. donosi, że uzasadnienie astronomiczne teorji Einsteina okazuje się coraz bardziej niepewne, i że wskutek tego jego generalna teorja względności jest zagrożona. Stać się to miało zwłaszcza na posiedzeniu królewskiego Instytutu, t. j. niejako angielskiej Akademji umiejętności na którem rozpatrywano poglądy i prace pp. Strattona i dr. Burnsa.

Mianowicie wiadomo, że w teorji Einsteina odgrywa wielką rolę twierdzenie, że światło słoneczne ulega również grawitacji, t. j. przyciąganiu przez ciała niebieskie. Twierdzenie zaś o grawitacji światła Einstein popiera innem twierdzeniem, mianowicie, że widmo słoneczne, t. j. tęcza, musi być inne, niż widmo eksperymentalne, pracowniane i musi się pochylać bardziej ku kolorowi czerwonemu. Otóż obliczenia i doświadczenia ostatnie przekonały, że to pochylenie objawia się tylko w bardzo intensywnych barwach, a rodzaj jego jest taki, że wcale nie usprawiedliwia twierdzenia, że jest skutkiem grawitacji.

Drugim dowodem grawitacji światła miał być, wedle Einsteina, to, że gwiazdy, widziane w pobliżu słońca, podczas jego zaćmienia, powinny robić wrażenie, iż zmieniły swoje miejsce, a to przesunięcie miałoby się odbyć pod pewnym stałym kątem. Otóż przy sposobności zaćmienia słońca w r. 1919, angielscy astronomowie ogłosili tryumfalnie, że przewidywania Einsteina się sprawdziły. Później jedno z dalszych zaćmień słońca dało wynik ujemny, zato przy zaćmieniu słońca z r. 1922 zauważono również przesunięcie się gwiazd.

Jednakże po zbadaniu i po odmierzeniu tego przesunięcia, jak również poprzedniego z r. 1919, okazały się różnice kąta rzeczywistego, z kątem obliczonym przez Einsteina. Mianowicie wedle Einsteina, jeśliby grawitacja światła miała być przyczyną zjawiska, kąt ten powinien wynosić 1,76 sekundy, tymczasem w r. 1919 wynosił 1,98 sekundy, a w r. 1922 nawet 2 sekundy 0,5. Wobec tego astronomowie z niecierpliwością czekają na ostateczne obliczenia pomiarów z tegorocznego zaćmienia słońca, bo od ich wyniku będzie zależeć prawdopodobnie utrzymanie się lub upadek teorji Einsteina.

SZCZĘŚCIARZ.

— Ten człowiek zawsze miał wielkie szczęście. Niech pan sobie wyobrazi, że niedawno ubezpieczył się on w pewnem towarzystwie na życie na sumę 20 tysięcy złotych i umarł na tydzień przed ogłoszeniem bankructwa tego towarzystwa ubezpieczeniowego.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	50 gr.
W tekście	35 „
W tekście, w kreskach	60 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy)	15 gr
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Kołłątajowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1 Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".